

# EXPRES

Nr 267 (1897)  
ROK VI

ILUSTROWANY

ŚRODA

Przyspieszymy wykonanie planów

## Udział w Czynie Październikowym

deklarują coraz szersze rzesze  
pracujących miast i wsi

**WARSZAWA** — Zobowiązania październikowe napywają ogromną falą. Obejmują one za kłady wielkie i małe, spółdzielnie produkcyjne i gromady indywidualne, przedsiębiorstwa budowlane i urzędy. Dnia 9 bm. o podjęciu zobowiązań zameldowały załogi blisko 300 zakładów pracy.

### GÓRNICZY

Czyn Październikowy zmobilizował do szybszego wykonywania przekopów i chodników załogi budujące nowe kopalnie węgla „Ziemowit” i „Wesola”.

W kopalni „Ziemowit” rębacz z chodnika głównego Piotr Orłowski, w imieniu górników przodowych wszystkich trzech zmian zadeklarował podniesienie wykonania normy do 160 proc.

W kopalni „Zabrze-Wschód” do czynu stanęło już 1235 górników. Wysokie przekroczenie norm wydobycia, zadeklarowane przez załogę przyniesie 20 tys. ton węgla ponad plan.

### HUTNICZY

Hutnicy uczczą rocznicę października tysiącami ton stali, surówki i wyrobów walcowanych, wyprodu-

kowanymi ponad plan. W woj. katowickim współzawodnictwo październikowe hutników przysporzy gospodarce narodowej około 10 milionów złotych oszczędności.

Jednocześnie z meldunkami o podejmowaniu nowych zobowiązań niektóre załogi hut donoszą o pomysłowym przebiegu realizacji czynu. W hucie „Pokój”, której załoga po stanowiła w bież. miesiącu wyprodukować ponad plan 1000 ton stali, przeprowadzono już 35 przyspieszonych wytopów. Dały one około 200 ton stali.

### CHŁOPI

Z każdym dniem zwiększa się liczba gromad, które stanęły do Czynu Październikowego. Chłopi gromady Gołubie Kaszubskie w pow. kartuskim zobowiązali się do 10 października zakończyć siewy ozimin oraz na 8 dni przed terminem wykonać plan kontraktacji ziemniaków.

Plan kontraktacji trzody chlewniej postanowili oni przekroczyć o 30 proc.

Spółdzielcy ze Smolecina, Broniszewa i chłopi indywidualni z Przesocina woj. szczecińskiego, którzy całkowicie zakończyli już siewy, zobowiązali się skrócić termin wykopków oraz dostarczyć szybciej buraki do cukrowni.

### MŁODZIEŻ

Do wielkiej fali zobowiązań dla uczczenia rocznicy rewolucji masowo włącza się młodzież z hufców i brygad SP. M. in. junacy brygady SP pracujący w Nowej Hucie, przez szybsze wykonywanie swoich zadań zaoszczędzą 800 dniówek roboczych, zaś członkowie brygady SP, pracującej przy budowie zakładów im. Feliksa Dzierżyńskiego w Oświęcimiu, postanowili wykonać plan turnusu wyw. w 200 proc. Przyniesie to 600 tys. zł oszczędności.



Czołowy rębacz ścianowy kopalni „Szombierki” Ryszard Janek, zobowiązuje się podnieść swą wydajność o 15 proc. i wykonać w październiku 205 proc. normy.



Szlifyerz z PAFAWAG Piotr Kruk, zobowiązał się podnieść dotychczasowe wykonanie normy o 20 procent.

## Osobliwa

### „neutralność”

Z ogłoszonego tekstu noty polskiej do Szwecji dowiedzieliśmy się o brutalnym akcie naruszenia przez władze szwedzkie podstawowych zasad prawa międzynarodowego i praw polskiej bandery.

Nie pierwszy to incydent, zainscenizowany przez władze szwedzkie.

O cóż więc chodzi władzom szwedzkim? Wyraźnie chodzi o szkolenie stosunkom między narodem polskim i szwedzkim. Chodzi o mnożenie prowokacji wobec narodu polskiego.

Władze szwedzkie nie zawsze tak hojnie szafowały azyłem. Odmawiały w latach drugiej wojny światowej azyłu nawet tam, gdzie udzielenie go było podstawowym obowiązkiem wynikającym z postanowień prawa międzynarodowego. Oto przykład.

13 grudnia 1940 r. do szwedzkiego portu Malmö przybył hitlerowski statek „Oberpresident Delbruck”. Polak, marynarz J. Miśkiewicz, uczestnik polskiego ruchu podziemnego zgłosił się do szwedzkich władz portowych z prośbą o azył.

Ale władze szwedzkie udawały wówczas szczególnego typu „neutralność”. Polegała ona na sprzyjaniu władzom hitlerowskim. Miśkiewicz został więc przekazany w ręce gestapo, które zamknęło go w obozie koncentracyjnym. Szwedzka „neutralność” święciła triumfy.

Ręka faszystów kieruje „neutralnością” niektórych rządów. Przed jedenastu laty ręka faszystów hitlerowskiego, dziś — faszystów amerykańskiego.

My się na taką „neutralność” nie godzimy. Stwierdzamy, że za postępkami władz szwedzkich sprzeczne z interesami narodu szwedzkiego, sprzeczne z dobrymi obyczajami, sprzeczne z prawem międzynarodowym odpowiedzialny jest socjaldemokratyczny rząd p. Erlandera.

## Przed Dniem Wojska Polskiego

**WARSZAWA** — 12 października 1943 r. na polach Lenino stoczyły pierwszy bój o wyzwolenie kraju z hitlerowskiego jarzma sformowane na gościnnej ziemi radzieckiej jednostki pierwszej dywizji im. Tadeusza Kościuszki. W rocznicę tej bitwy — 12 października obchodźcie będziemy Dzień Wojska Polskiego, manifestując nierozważną wiarę na rodu z ludowym wojskiem, stojącym nieugięte na straży naszego pokojowego budownictwa. Zamanifestujemy uczucie gorącej wdzięczności i miłości do armii — wyzwolicieli — Armii Radzieckiej, na której wzorach uczą się nasi żołnierze.

W przededniu rocznicy 11 bm. odbędzie się w Teatrze Polskim w Warszawie centralna akademii, a ulicami miasta przebiegnie paradny marsz.

## Siewcy historii wojennej przywróceniu do przytomności Doniosłe słowa Stalina nadal w centrum uwagi opinii świata

Z różnych stolic napływają nadal wiadomości o potężnym wrażeniu, jakie wywołały tam odpowiedzi Generalissimusa Stalina na pytania korespondentów „Prawdy”.

### ANGLIA

**LONDYN** — W artykule wstępnym na temat oświadczenia Józefa Stalina, dziennik „Daily Worker” pisze m. in.:

Fakt, że nie istnieje już monopol w dziedzinie bomby atomowej powinien być przestroga i hamulcem dla amerykańskich maniaków wojennych. Zgodnie z radziecką polityką nieustannej walki o pokój, Stalin wzywa znów do zakazu bomby atomowej. Przedstawiciele ZSRR już

od pięciu lat walczą o zrealizowanie tego zakazu. Mocarstwa zachodnie przeszkadzają systematycznie ich wysiłkom.

### BELGIA

**BRUKSELA**. — Oświadczenie Józefa Stalina jest przedmiotem wielu komentarzy prasy belgijskiej.

Dziennik „Drapeau Rouge” podkreśla, że Związek Radziecki nie myśli nawet o napaści na USA lub którykolwiek inny kraj i wzywa nadal do ustanowienia skutecznej kontroli międzynarodowej nad energią atomową. Ponieważ zbrodnicze mówią z zimną krwią o swych zamiarach opanowania świata przy pomocy bomby atomowej — Stalin ostrzega, że w obliczu takiej groźby Związek Radziecki nie pozostanie bezbronny. Dziennik wzywa naród belgijski do wzmocnienia walki o pokój.

### SZWECJA

**SZTOKHOLM**. — Dziennik „Arbetaridningen” w artykule wstępnym poświęconym oświadczeniu Józefa Stalina w sprawie bomby atomowej podkreśla doniosłe znaczenie tego oświadczenia dla utrwalenia pokoju i walki z podżegaczami do nowej wojny, a przede wszystkim z podżegaczami wojennymi w Biadego Domu. Dziennik stwierdza, że oświadczenie Józefa Stalina jest spokojne i pełne siły.

### EGIPT

**KAIR**. — Dzienniki egipskie „Al Balag” i „Al Mysri” zamieściły pełny tekst odpowiedzi Stalina na pytania korespondentów „Prawdy” w sprawie bomby atomowej. Komentarz oświadczenia Stalina dziennik „Al Mysri” pisze:

„Ameryka chciała niewątpliwie już dawno wypowiedzieć wojnę, powstrzymywała ją jednak potęga Rosji. Propaganda wojenna, prowadzona przez imperialistów, uspiła widocznie ich samych, ale oświadczenie Stalina wystarczy, aby doprowadzić ich do przytomności. Powinni oni obecnie wiedzieć, że Rosja gotowa jest spotkać ich nie mniej silną bronią”.

## Delegacja polska powróciła z Berlina

**WARSZAWA** — W dniu 9 bm. powróciła z Berlina — z uroczystości święta narodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej — delegacja Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

## Anglicy

tracą grunt  
w Egipcie

**PARYŻ** — Jak donosi z Kairu agencja France Presse rząd egipski wypowiada traktat anglo-egipski z 1936 r. Wypowiedziany zostaje również protokół dodatkowy do tego traktatu, który przyznawał przywileje brytyjskim siłom zbrojnym w Egipcie.

Jednocześnie rząd egipski wypowiada układ z 1899 roku, ustanawiający condominium brytyjsko-egipskie w Sudanie, wobec czego król egipski Faruk zostaje proklamowany królem Egiptu i Sudanu.

Parlament egipski uchwalił dekret w sprawie opracowania specjalnej konstytucji dla Sudanu i powołania tam do życia władz autonomii cznych.

Agencja Reutersa donosi, że odwołane zostały wszystkie urlopy żołnierzy i oficerów wojsk brytyjskich, stacjonujących w strefie Kanalu Sueskiego. Oddziały brytyjskie otrzymały rozkaz pozostania w swych obozach.

## Dziś spotkanie

oficerów łącznikowych  
w Panmundzon

**LONDYN** — Jak podaje z Tokio Agencja Reutersa, gen. Ridgway przesłał generałowi Kim Ir-senowi i Peng Teh-huei'owi odpowiedź na ich pismo z 7 bm. w sprawie wznowienia rokowań o zawieszenie broni w Korei.

W odpowiedzi swej gen. Ridgway usiłuje zrzuć ze strony amerykańskiej odpowiedzialność za wznowienie rokowań.

W odpowiedzi Ridgway powiadamia, że wydał swym oficerom łącznikowym polecenie spotkania się z oficerami łącznikowymi strony koreańskiej — chińskiej dnia 10 października o godz. 10 rano w celu omówienia szczegółów wznowienia rokowań.

## Watykan kierował robotą

# Sztab zbójów i szpiegów

mieścił się w klasztorze oo. Bernardynów

## Bandyci przed sądem w Lublinie

**LUBLIN**. — Dnia 9 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie rozpoczął się proces przywódców bandy dywersyjno - szpiegowskiej, występującej ostatnio pod nazwą „Inspektoratu zamojskiego”. Na ławie oskarżonych zasiadają: ksiądz prowincjał zakonoo. oo. Bernardynów w Polsce — Andrzej Bronisław Szepełak, Marian Pilarczyk, Władysław Skowera, Kazimierz Kaleta, Alfred Tor, Marian Woźniacki, Józef Włoszczuk, ksiądz zakonny Józef Waclaw Pionka, Stanisław Bizior, ksiądz zakonny Jan Hugelin Ryba i brat zakonny Piotr Serwacy Gołba.

Jak wynika z aktu oskarżenia, wiosną 1950 r. organa bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały działającą na terenie Lubelszczyzny dywersyjno - szpiegowską organizację p. n. „Inspektorat zamojski”, która pod kierunkiem wywiadu zagranicznego dokonała licznych morderstw oraz licznych akcji szpiegowskich i dywersyjnych.

Poważną rolę w podziemnej organizacji odegrali osk. księża: Szepełak, Pionka i Ryba. Realizując wytyczne polityki Watykanu, prowadzili oni zbrodnice, antypolską działalność. W ciągu dłuższego czasu kierowali oni bandami zbrojnymi, oddawali klasztor i kościoły na miejsca nielegalnych zebrań i libacji bandyckich, na magazyny broni, na schroniska dla ściganych przez władze bandytów, na siedziby sztabów kierujących działalnością band, biorąc osobiście aktywne udział w antypolskiej działalności konspiracyjnej.

Początki zbrodnicy działalności „inspektoratu” sięgają 1944 r., kiedy to po wyzwoleniu terenów Zamojszczyzny spod okupacji hitlerowskiej ks. Pionka, będąc w tym czasie gwardianem klasztoru oo. Bernardynów w Radeckim i dyrektorem gimnazjum przy wspomnianym klasztorze — nawiązał zrodnie z instrukcją otrzy-

na od kapelana okręgu lubelskiego AK pseudonim „Achilles”, ścisły kontakt z dowódcami terrorystyczno - dywersyjnymi band leśnych „Zelaznym”, „Zapora”, „Norbertem”, „Podkowa”, „Wampirem” i innymi, oddając do ich dyspozycji podległy klasztor w Radeckim. Również w tym czasie rozpoczął swą bandycką działalność osk. Józef Włoszczuk.

Ks. Pionka oraz brat zakonny Gołba uczestniczyli w odbywających się celach klasztornych odprawach i libacjach bandytów, przyjmowali na przechowanie w klasztorze broń i materiały band oraz zrabowane przedmioty. Ks. Pionka brał również udział w układaniu planów zbrojstw i rabunków. Wraz z kierownictwem bandy usiłował on organizować dywersję w szeregach Wojska Polskiego, namawiając żołnierzy do dezercji w czasie trwającej jeszcze wówczas wojny z hitleryzmem.

Wiosną 1945 r. oskarżony Marian Pilarczyk, pseud. „Grom” i „Jar”, rozwinął szeroką działalność szpiegowskiej bandy. M. in. Pilarczyk nawiązał ścisłą współpracę z bandą z mikolajczykowskim PSL w Zamościu, sam jednocześnie angażując się jako aktywista tego stronnictwa.



# Ofiarność i bezwzględna walka z wrogiem ułatwiają pokonanie trudności

Fragmenty przemówienia sekretarza KC PZPR Romana Zambrowskiego

W niedzielnej „Trybunie Ludu” ukazał się fragment przemówienia sekretarza KC PZPR Romana Zambrowskiego, który przemówienie to wygłosił na otwarciu nowego roku szkolenia partyjnego w Warszawie i poświęcił w nim wiele uwagi walce z trudnościami, jakie przeżywa ludność pracująca miast w związku z brakiem mięsa.

Roman Zambrowski stwierdza, że rząd podjął szereg posunięć dla opanowania tych trudności, m. in. zwiększył przydziały węgla dla chłopów za każdego tucznika, wprowadził bony i podjął energiczną walkę ze spekulacją.



Amerykański wiceprezydent Barkley nie jest lekarzem. Jest politykiem. Z wnikliwością właściwą amerykańskiemu politykowi spod znaku Trumana orzekł on, że świat cierpi na „duchową anemię” i że jedynym środkiem na tę chorobę jest „rozpowszechnienie amerykańskiego sposobu życia” oraz „wielkie zbrojenia...”. Innymi słowy, zdaniem Barkley'a, należało by rozpowszechnić metody chicagowskich gangsterów, metodę linczu, amerykański kult siły, bandyty, mocnej pięści, dolara i girlsów. Innymi słowy, zdaniem Barkley'a, tylko wielkie zbrojenia, wojna i zniszczenia przyniosą ludzkości szczęście.

Jak widać, to nie ludzkość jest chora, ale Barkley i jego imperialistyczni przyjaciele są chorzy i to bardzo ciężko. Ta choroba dotknęła już jednego z amerykańskich polityków Forrestala, który w przystępie szału wyskoczył z okna szpitala dla umysłowo chorych.



**CZWARTEK, 11 PAŹDZIERNIKA**  
13.55 Audycja szkolna dla klasy IV.  
14.15 Muzyka dla wszystkich, 14.50 Koncert orkiestry Jódzkiej rozgłośni Polskie go Radia, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 Wszechhita Radiowa, 16.20 Program lokalny, 17.15 Cezar Franck: „Strzelec potępiony”, 17.30 „Dla każdego coś miłego”, 18.30 „Moja kompania”, 19.30 Program lokalny, 19.30 Muzyka i aktualność, 20.00 Audycja słowno-muzyczna — Samochodem po pieśni ludowej, 20.20 Koncert muzyki operowej, 21.25 Wiadomości sportowe, 21.30 Utwory na harfe, 21.50 Zagadka konkursowa „Domu Książki”, 22.10 Koncert w ramach „Festiwalu Muzyki Polskiej”, 22.55 Polska pieśń masowa, 23.00 Muzyka rozrywkowa.

„Zagadnienie to — stwierdza Roman Zambrowski — obok strony ekonomicznej posiada i swą stronę polityczną. Trudności mięsne stały się sygnałem dla skoncentrowanej akcji elementów wrogich, dla prób posiania paniki i zdeorganizowania rynku oraz wywołania zamieszania w klasie robotniczej”.

Roman Zambrowski wskazuje w swym przemówieniu na perfidne wezwania „Głosu Ameryki”, skierowane do robotników, by ci zmniejszyli wydajność pracy, do chłopów, by nie wozili żywności do miasta i nie zawierali kontraktów.

„Mniej świadome elementy klasy robotniczej — mówi Roman Zambrowski — poddały się gdzienięgdzie naciskowi kampanii wroga. Odbiło się to tu i ówdzie na produkcji, w sierpniu nastąpiło w szeregu zakładów przemysłowych niewykonanie planów gospodarczych. We wrześniu zaznacza się już poprawa, ale niedostateczna”.

Ta wroga akcja nie spotkała się z odpowiednim odporem organizacji partyjnych — stwierdza dalej Roman Zambrowski.

„Organizacje partyjne, które dawały tyle przykładów ofiarnej walki o wykonanie planów produkcyjnych, o wzrost wydajności pracy, które tak ofiarnie potrafiły walczyć o skup zboża, o realizację Pożyczki Narodowej, o zwycięstwo w plebiscycie pokoju — ta akcja wroga w szeregu wypadków były zaskoczone, częściowo zdemobilizowane, a nawet niekiedy wprost bierność”.

Nasza partia liczy w miastach milion bez mała członków. W samej Warszawie partia nasza liczy prawie 85 tysięcy członków, a ZMP ponad 60 tysięcy, czyli stanowią razem trzecią część dorosłej ludności.

Postawmy sobie pytanie: czy gdyby ta armia członków partii była zmobilizowana do demaskowania plotek, do wzmacniania dyscypliny pracy, gdyby ta armia była zmobilizowana, aby sparaliżować spekulanta, aby ujawnić i piętnować wroga, zawstydzić malkontenta — czy nie opanowałaby całkowicie nerwowości rynkowej, nie uniknęłaby spadku dyscypliny pracy i wydajności w części naszych zakładów pracy?”

Roman Zambrowski wskazuje organizacje, które stawiły czoło trudnościom, rozwinęły pracę uświadamiającą, demaskowały i gromiły wroga: w hutach „Kościuszko” i „Pokój”, w kopalni „Eminencja”.

Dalej Roman Zambrowski wskazuje źródła cofania się przed trudnościami, bierności, braku ofensywności:

● nastroje samospokojenia i bez troski w wyniku wielkich osiągnięć, przy pomijaniu zjawiska, jakim są nieuniknione trudności przy niezwykłym tempie wzrostu produkcji.

Poważną trudnością jest fakt, że np. rozwój naszej bazy surowcowej nie nadąża za gwałtownym wzrostem przemysłu, że brakujemy nam wykwalifikowanych kadr dla zaspokojenia rosnących potrzeb naszej gospodarki, że blisko połowa naszej klasy robotniczej jest nowa, dopiero po odrodzeniu Polski przyszła do pracy w przemyśle i transporcie, jest jeszcze nie dość zahartowana;

● stopień wśród wielu towarzyszy czujności klasowej, niedocenianie, że wróg usiłuje prowadzić wredną robotę i w samej klasie robotniczej;

● nieprowadzenie przez szereg organizacji należytej walki z oportunistami, m. in. z lansowaną ostatnio perfidną teorią antyindustrializacyjną, dowodzącą jakoby rozwój przemysłu prowadził do ograniczenia spożycia, podczas gdy w prawdę tylko uprzemysłowienie Polski może zapewnić krajowi rozwój rolnictwa, bazy surowcowej, a także bezpieczeństwo kraju;

● nie dość aktywne pójście w masę części aktywów partyjnych;

● niedostateczny postęp w dziele oczyszczania szeregów partyjnych od elementów wrogich i obcych, które stają się rozsądnymi wrogimi plotek.

Roman Zambrowski wskazuje na znaczenie pracy politycznej, decydującej o rozwoju każdego zakładu pracy, o wychowaniu nowej świadomości, dyscypliny, nowego stosunku do pracy, o skuteczności zwycięskiej walki z wrogiem, demaskowania i izolowania wroga, ujawniania elementów wahających się, by móc skutecznie na nie oddziaływać.

## Radiowy konkurs chórów festiwalowych

W dniu od 5 października do 27 listopada Polskie Radio nadaje produkcje chórów wojewódzkich, stanowiące eliminacje do III etapu Festiwalu Muzyki Polskiej.

Wszystkie koncerty będą nagrane na taśmę magnetofonową i ponownie reprodukowane przed komisją sędziowską, która w grudniu zakwalifikuje chóry do nagrody.

## Na kursie języka rosyjskiego



Koło TPRP przy Zakładach L II w W-Wie prowadzi ożywioną działalność. Młodzi inżynierzy prowadzą kurs języka rosyjskiego, cieszący się dużą frekwencją. (CAF fot. Zdz. Wdowiński)

Codzienna nowelka „Expressu”

Michał Priszwin

## Niedźwiedź

Nasz sąd o niedźwiedziach jest bardzo osobliwy.

Szczególnie sąd mieszcuchów.

Wielu z nas wyobraża sobie, że niedźwiedź jest to bardzo groźne i krwiożercze zwierze. Że wystarczy pójść do lasu, w którym są niedźwiedzie, ażebyś spadł bezpowrotnie. Że kosmate niedźwiedzie rzucą się zaraz na ciebie i porząją się z kośćcami i z butami!

Alę tak twierdzić może tylko ktoś nieobeznany z lasem i jego tajemnicami. Niedźwiedzie są z natury ostrożne i nigdy nie atakują człowieka.

Chodzą po lesie, weszą raz wraz, a kiedy poczują zapach człowieka, dają natychmiast nurka pomiędzy drzewa i krzaki. Nie tylko więc nie zobaczysz całego niedźwiedzia, ale nawet i końca jego ogona!

W czasie mojej włości po kraju przybyłem wreszcie na północ.

Okolica, w której się znalazłem, było to dorzecze rzeki Kody, wpadającej do Pinegii.

Uradowałem się, kiedy poinformowano mnie, że w okolicy znajduje się wiele niedźwiedzi.

— To wspaniale! — zatarłem rece.

Nie miałem wcale ochoty zabić jakiegokolwiek niedźwiedzia. Zresztą, nawet gdybym miał taki zamiar, byłoby to niemożliwe, ponieważ na zwierzęta te poluje się zimą, teraz zaś była wiosna, to znaczy pora, kiedy niedźwiedzie powylazły już ze swoich zimowych barłogów.

Chodziło mi zupełnie o coś innego. Chciałem podpatrzeć niedźwiedzia, który uczuje na polance, albo też nad brzegiem rzeki łowi ryby. Mówiono mi, że jest to widok bardzo osobliwy!

Chociaż wiem, że niedźwiedź nie rzuca się na człowieka, na wszelki wypadek wziąłem ze sobą broń i zacząłem wędrować po lesie.

Chodziłem bardzo ostrożnie. Niejednokrotnie widziałem świeże ślady niedźwiedzia, wydawało mi się nawet, że czuję jego zapach, jednakże, mimo najszczerzej chęci, nie udało mi się spotkać ani razu niedźwiedzia.

A tymczasem skończyły się moje wczasy. Nadeszła pora odjazdu.

— Wyjadę, a nie zobaczę ani jednego niedźwiedzia! — byłem zły na los.

W dobrze sobie znanym miejscu schowałem swego czasu łódkę i zapasy żywności. Teraz poszedłem, nie śpiesząc się, w tamtą stronę.

Kiedy już prawie byłem na miejscu, ujrzałem, że tuż przede mną drgnęła duża gałąź jodły.

— Pewnie jakieś leśne zwierze! — pomyślałem. Zebrałem swoje tobołki i włożyłem je do łódki.

Raz jeszcze rzuciłem okiem dokoła i popłynąłem.

Naprzeciw miejsca, gdzie wsiadałem do łódki, brzeg rzeki był bardzo wysoki. W małej chacie mieszkał tam pewien człowiek, trudniący się zawodowo myślistwem.

Może godzinę, albo dwie po moim odejściu myśliwy ten popłynął również łódką w dół rzeki Kody.

W połowie drogi stała chata, w której wszyscy, płynący rzeką, zatrzymywali się zazwyczaj na postój.

Ja również zatrzymałem się tam i tak się stało, że ów myśliwy spotkał się ze mną.

Rozpoczęliśmy gwarzyć ze sobą.

— No i co, zobaczyliście niedźwiedzia? — zapytał mnie.

— Niestety! — odparłem smutnie — nie widziałem go.

Myśliwy roześmiał się głośno.

— Z czego się śmiejecie? — zapytałem.

Wówczas on opowiedział, że z wysokiego brzegu rzeki widział jak niedźwiedź, wybiegłszy z tajgi, zatrzymał się właśnie obok tego miejsca, gdzie miałem swój bagaż.

— Kiedy to było? — spytałem.

— Jakiś, kiedy? Właśnie wtedy, kiedy zatrzymaliście się tam!

Przypomniałem sobie ową dużą gałąź jodły, która rozkołysała się wtedy, aczkolwiek nie było żadnego wiatru.

— Ach, to tak! — pomyślałem, zły na siebie, że nie zauważyłem niedźwiedzia.

Pokazuje się jednak, że niedźwiedź nie tylko umknął przed moim wzrokiem, ale w dodatku jeszcze zakpił sobie ze mnie!

— Niedźwiedź — opowiadał dalej myśliwy — powoli poczłapał dalej, schował się za wykot i stojąc, na tylnych nogach, śledził was pilnie swoimi bystrymi oczkami. Widział więc jak wyszliście z lasu, wsiedliście do łódki i popłynęliście. Widać było bardzo, że zainteresowało, bo kiedy zniknęliście mu z oczu, włączył na jodłę i przyglądał się wam, jak płyniecie w dół Kody. Przyglądał się wam tak długo, że ja z kolei znużyłem się obserwowaniem go i wszedłem do chatki, ażeby napić się przed podróżą herbaty...

A więc niedźwiedź najwyraźniej zakpił sobie ze mnie!

Byłem na niego bardzo zły! Ale jeszcze bardziej gniewa mnie to, że różne pleciuchy strasząariat opowieściami o złych, leśnych zwierzętach, które, o ile pójdziesz do lasu bez broni, rzucają się natychmiast na ciebie i pozerają z kośćcami i z butami!

(Tłum. B.)



„JAS”: — Wykazy wygranych losów Państwowej Loterii Fantowej są wywieszane przed „Orbisem”, ul. Piotrkowska 65. Podano tam również rodzaj fantów, jakie padły na poszczególne numery. Realizacja wygranych losów zajmują się księgarnie „Domu Książki” oraz PDT (ul. Piotrkowska 60-62). Cenniejsze przedmioty (ze złota, fortepian i in) realizowane są w Warszawie w Monopolu Loteryjnym. Osoby, pragnące otrzymać równowartość cennych wygranych w pieniądzu — mogą zwrócić się w tej sprawie do „Orbisu” w Łodzi.

MARIAN PRZYDROŻNY: — Instytucja, w której był Pan zatrudniony, nie może Panu potrącać nadal rat za zadeklarowaną Pożyczkę Narodową choćby z tego względu, że nie wypłaca Panu obecnie poborów, więc z czego ma potrącać? Natomiast dalsze raty powinna potrącać firma, w której jest Pan obecnie zatrudniony. Interweniowaliśmy w dyrekcji kopalni „Wujek”, aby wreszcie odpowiedziała i potwierdziła ilość zadeklarowanych przez Pana dłuówek, zadeklarowaną ogólną sumę i ilość wpłaconych przez Pana rat.

MARYLA — ŁÓDŹ: — Nie możemy, niestety, spełnić Twojej prośby, gdyż postąpiłbyś wbrew obowiązującym przepisom. 14-letnia dziewczynka jest zbyt młoda, aby mogła zostać konduktorką. Chwalebny jest Twój zapał do pracy. Musisz jednak, droga Marylko, uzbroić się w odrobinę cierpliwości. Gdy będziesz starsza, chętnie Ci pomożemy, a wtedy na pewno zostaniesz dzielną pracownicą.

„CZĘSTOCHOWIANIN”: — Mieszce zamieszkania nie wpływa na sprawę przyznania stypendium. Przy ubieganiu się o stypendium ma Pan możliwość wyjaśnienia władzy szkolnej, dlaczego nie jest Pan zameldowany u brata. Przeprowadzony wywiad ustali, w jakich znajduje się Pan warunkach materialnych i to jako rzecz najistotniejsza, zadecyduje, czy przyznane Panu zostanie stypendium.

STROSKANY OJCIEC: — Powinien Pan bezzwłocznie postarać się o umieszczenie żony w szpitalu. Zaniedbanie całkowite dzieci, wyprzedanie rzeczy z domu, opuszczenie gospodarstwa — wszystko to świadczy, że nałóg alkoholizmu, któremu żona ulega, wymaga natychmiastowego leczenia. Nie sądzimy, żeby rozwój w tym wypadku był jedyną skuteczną drogą. Nie należy tracić nadziei, że uda się wyleczyć żonę z tego zgubnego nałogu — a wtedy znowu spokój zagości w domu.

## Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: ul. Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23.





SOBEK: — Zaraz będziemy w domu. Udała mi się ta szafa. Niedużo kosztuje i akurat pod kolor mebli w stołowym. Tylko kto mi ją wniesie na górę? Szoferowi i pomocnikowi trzeba będzie zapłacić... Już mam pomysł!

SZOFRER: — Zanieść ją na górę? Które piętro?...  
SOBEK: — Nie trzeba. Zestawcie ją tylko na ziemię. Sam już dam sobie radę...  
SZOFRER: — Jak pan sobie życzy...

SOBEK: — Nie ma głupich, żeby płacić. Wicek i Wacek to morowe chłopaki, oni na pewno nie odmówią mi pomocy. O, właśnie nadchodzi!... Halo, panowie Wicek i Wacek pozwólcie do mnie na chwilę!

WICEK: — Nic z tego, drogi panie. Gdy reperowaliśmy płot, chował się pan za drzewo, zamiast pomóc współnemu dziełu. To my teraz tak samo: będziemy patrzyli, a pan niech sam taszczy szafę na górę!

## Dobre ziemniaki na zimę



### Naszym zdaniem

## To nie zabawka!

W nocy zbudził lekarza telefon. — Panie doktorze, błagamy o ratunek... Sprawa nagła. Człowiek ciężko zachorował...

Lekarz szybko się ubrał i znalazł się wkrótce pod wskazanym adresem. Ale tam nikt o żadnym chorym nie wiedział. Czyżby pomylił adres? Wrócił do domu. O godzinie 3-iej nad ranem znowu go budzi telefon. Ten sam głos prosił i naglił lekarza o przybycie. Nietrudno już było ustalić, kto płała tego rodzaju „figle”. Sprawa nie uszła bezkarnie. Rejonowy urząd telefoniczny odebrał „figlarzowi” telefon.

Nierzadkie są również wypadki, kiedy dla „kawału” wzywa się Straż Pożarną i Pogotowie.

A poza tym... Iodowanie znani są z gadulstwa.

— Co słycać? Jak się spało? Co robicie dzisiaj wieczorem? Tak, chmurzy się, będzie deszcz. Dlaczego? Wyobraź sobie, że...

Takie są przeważnie rozmowy telefoniczne. W 90 proc. składają się z tematów białych, nieistotnych. Ludzie dzwonią z nudów, dla rozrywki, dla zabicia czasu. Obciąża się niepotrzebnie linie, telefon jest zajęty i nie można się dowiedzieć, gdy chodzi o sprawę ważną, nagłą.

Czytelnik, ob Sz., przebywający na leczeniu w szpitalu skarży się nam w liście, że miał ważną sprawę do żony, zatrudnionej w Sp. Im. Lewartowskiego, ale nie chciał poprosić jej do telefonu.

Skarga pozornie szlachetna. Człowiek chory, odcięty od rodziny. Zbadaliśmy sprawę. I co się okazało? Chory nie miał racji. Dzwonił często, a gdy nie zastał przy pracy żony, prosił do telefonu jej koleżankę. Nie było żadnych ważnych spraw — ot, rozmówka. A gdy zadzwonił znowu i to podczas ważnej narady produkcyjnej — zaproponowano mu, żeby przekazał swoją prośbę. Ob. Sz. się obraził. I niesłusznie. Podzielił on niezawodnie nasz pogląd, gdy nad tym głębiej się zastanowił.

Natomiast nie wolno nikomu odmówić korzystania z telefonu, gdy sprawa jest istotnie ważna. Wiedzą o tym apteki, cukiernie, sklepy, że tam, gdzie telefon jest dostępny dla publiczności — musi być i udostępniona możliwość korzystania z niego.

Wniosek z tego jasny — telefon to nie zabawka i nie źródło rozrywk. Korzystać z niego należy jedynie wtedy, gdy zachodzi istotna potrzeba!

W wielu częściach Polski akcja wykopków ziemniaków została zakończona. Rolnicy spieszą się, aby przed nadaniem przymrozków, zabezpieczyć odpowiednią wykopane ziemniaki.

Na zdjęciu — robotnicy PGR Parzęczewo przy kopaniu ziemniaków kwadrantami.

CAF — fot. Nowosielski

### Poznaj literaturę radziecką!

## Wielki konkurs TPP-R, „Expressu” i „Domu Książki”

W związku z „Miesiącem pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej” — TPPR, „Express Ilustrowany” i „Dom Książki” urządzają konkurs, który niewątpliwie spotka się z dużym zainteresowaniem Czytelników.

W czasie od 14 bm. do 15 listopada drukować będziemy wyjątki znanych dzieł literatury radzieckiej, a zadaniem uczestników konkursu będzie odpowiedzieć z jakich dzieł są to urywki.

Fragmety książek powieściopisarzy radzieckich będziemy zamieszczali w każdej niedzielę i środę w miejscu, gdzie ukazują się codzienne nowelki „Expressu”. Ponieważ pierwszy fragment ukazuje się w niedzielę 14 bm. — ogółem będzie ich 10.

Po zakończeniu konkursu Czytelnicy wypełnią specjalny kupon, wpisując w każdej rubryce tytuł książki, nazwisko autora oraz swoje imię, nazwisko i adres.

Za dobre odpowiedzi czekają Czytelników liczne nagrody. A ile i jakie — dowiedzie się już w tych dniach.

## Pogotowie wodociągowe w nowej siedzibie

W celu przyścia z pomocą mieszkańcom Łodzi w wypadku uszkodzenia instalacji wodociągowych Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zorganizowało pogotowie wodociągowe.

Dotychczasowa siedziba pogotowia nie pozwalała na właściwą jego pracę. Dlatego z dniem 12 bm. pogotowie wodociągowe przeniesione zostało do lokalu przy ul. 22 Lipca Nr. 5. W wypadku nagłej konieczności można wzywać pogotowie telefonicznie. Nr. tel. 195-72-6.

## Kobieta-mechanik, kobieta-murarz, kobieta-majster

# Nie ma „męskich” zawodów!

## Dziewczęta w szkołach zawodowych stanowią 50 procent ogółu uczącej się młodzieży

W okresie międzywojennym szkolnictwo zawodowe stało u nas na bardzo niskim poziomie. Nikt nie interesował się kim będą młodzi ludzie — chłopcy i dziewczęta kończący szkołę powszechną.

Zawód dla tej młodzieży wybierali rodzice. Nie myślno przy tym o zdolnościach i zamiłowaniu synów, czy córek: uczono ich takiego zawodu, który, jak to się mówiło, „dawał kawałek chleba”. Chłopiec szedł więc na praktykę do szewca, do stolarza, czy innego „majstra”, posiadającego swój warsztat. Dziewczyna — „na naukę” do krawcowej czy modniarki.

Pamiętamy zresztą, jak to wyglądało w praktyce. Siedział „uczeń” u majstra, pomagał jego żonie w prowadzeniu gospodarstwa, chodził po zakupy, niańczył dzieci — słowem, robił wszystko prócz tego co by mu dało jakąś korzyść, dzięki czemu zyskałby zawód. Tak było przez parę lat, później zaczynała się właściwa nauka. Wśród poszturchnięt i przekleństw zdobywało dziecko robotnika „fach”. Po kilku latach „praktyki” rozpoczynała się ciężka, nędznie płatna praca u kapitalisty.

Po wyzwoleniu Polski spod okupacji hitlerowskiej sytuacja radykalnie się zmieniła. Zaczęły powstawać na terenie całego kraju szkoły zawodowe różnego typu, w których młodzież zdobywała zawody odpowiadające indywidualnym zdolnościom oraz potrzebom rozbudowującej się Polski.

Z roku na rok wzrasta liczba uczniów i uczennic w szkołach zawodowych różnego typu. Zostały już przełamane przesady o pracy „nieodpowiedniej” dla kobiet. Wyszkolono całe brygady kobiet-murarzy, kobiet-hydraulików, kobiet-mechaników...

Wystarczy przejrzeć statystyki prowadzone przez Dyрекcję Okręgową Szkolenia Zawodowego, by przekonać się, że dziewczęta garną się do różnych zawodów, choć muszą one czasem przełamywać opór rodziców twierdzących, że praca, którą obrały sobie jest „męska”.

Z roku na rok rośnie liczba dziewcząt w szkołach niesłusznie zwanych dotąd „męskimi”. Weźmy dla przykładu szkoły, do których kobiety były najbardziej uprzedzone. W technikum mechanicznym jeszcze w roku ubiegłym na 1.425 uczniów było 61 dziewcząt, a w roku bieżącym na 688 uczniów są już 73 dziewczęta. W technikum elektrycznym na 350 uczniów było 55 kobiet, w br. na 275 uczniów jest 71 kobiet. W technikum budowlanych na 147 uczniów było 14 dziewcząt. W br. na 169 są 34 dziewczęta. Dziewczęta te będą technikami, majstrami, pokierują one pracą innych. A praca ich na pewno nie będzie gorsza od pracy mężczyzn.

Również w szkołach zawodowych, kształcących wykwalifikowanych robotników, nie brak jest dziewcząt. Jest ich dużo nawet w szkołach, które uchodziły dotąd za „specyficznie męskie”. Ogółem w Łodzi i województwie łódzkim w zasadniczych szkołach zawodowych kształci

się 28.302 uczniów, w tym 14.013 dziewcząt. Jak więc widzimy, tradycja zawodów „męskich” została przełamana. Do szkół zawodowych uczęszcza niemal 50 procent dziewcząt.

Nie uzyskano tego łatwo. Organizowano wystawy, obrazujące osiągnięcia szkół zawodowych, wygłaszano w szkołach podstawowych pogadanki na temat szkolnictwa zawodowego. Dużą rolę odegrał w przełamaniu fałszywego przesądu „Tydzień otwartych drzwi”, organizowany w br. we wszystkich szkołach zawodowych. Dzięki niemu młodzież

mogła zapoznać się z pracą w warsztatach szkolnych.

Już niedługo ci, którzy siedzą teraz na ławach szkolnych staną przy warsztatach, wezmą udział w pracy nad tworzeniem wspaniałych budowli socjalizmu, wezmą czynny udział w tworzeniu nowego, lepszego jutra — przyspieszą nasz marsz do socjalizmu, do dobrobytu! (U)



### Kłopoty ze światłem

Mieszkańcy Marysina III, a zwłaszcza ul. Szpaczej mają poważne zamartwienie. Wieczorem, gdy w chwilach wolnych po pracy siadamy, aby poczytać książkę lub posłuchać radia — gaśnie światło. Przez dwie — trzy godziny ulica pogrzęzona jest w ciemnościach.

Od 1-go października br. światło jest, ale tak słabe, że zaledwie żarzy się w żarówkach druce.

Zdzisław Parulski ul. Szpacza 18

### „Pospieszny motorniczy”

Szamowa Redakcja! Mam zaszczyt donieść, że w dniu 17 września br. o godz. 15-iej tramwaj podmiejski Nr 1 kursujący na trasie Pl. Niepodległości — Tuszyn nie przystanął na przystanku Ruda-Zegar. Część osób zdołała wskoczyć w biegu. Pozostali musieli czekać na następny tramwaj.

Jan Krymberg Ruda Fab.

## Zmiana trasy tramwajów do Aleksandrowa

Wobec ukończenia budowy węzła tramwajowego przy zbiegu ul. Zachodniej i Limanowskiego, pociągi linii aleksandrowskiej, począwszy od 10 bm., przebiegać będą nową trasą, a mianowicie z ul. Limanowskiego przez ul. Zachodnią do petlicy przy ul. Północnej. Również ulicą Zachodnią przebiegać będą pociągi w kierunku Aleksandrowa.

## Uwaga, właściciele nieruchomości!

Dnia 11 października o godz. 18-iej odbędzie się w sali przy ul. Piotrkowskiej 295 zebranie informacyjne dla właścicieli nieruchomości z terenów komisariatów MO: 4, 5, 6, 7, 13, 14, 15 i 16.

Dnia 12 października odbędzie się w tejże sali, również o godz. 18-iej, zebranie dla właścicieli nieruchomości z terenów komisariatów MO: 1, 2, 3, 8, 9, 10, 11 i 12.

## Nie będzie zasiłków za „bumelanckie poniedziałki”

### Robotnicy sami wyłowią łazików i symulantów

W najbliższym czasie powstana przy radach zakładowych specjalne komisje, od decyzji których zależeć będzie, czy pracownikowi można wypłacić zasiłek chorobowy.

Oczywiście nie chodzi tu o uczciwych robotników, o tych, którzy naprawdę chorują, gdyż zasiłek chorobowy należy im się bezwzględnie.

Czy zasiłek ma być wypłacony lub nie — o tym będzie ta komisja decydowała tylko w wypadkach, kiedy „choroba” danego pracownika zdarza się zbyt często i to zwykle w... poniedziałki lub soboty.

Innymi słowy — chodzi o dalsze zaostrzenie walki z bumelantami w zakładach pracy. Wielu z nich udaje się w jakiś sposób zdobyć zaświadczenie, jako pokrycie dnia nieobecności i zaświadczenie to służy za podstawę do przyznania zasiłku.

Członkowie komisji, rekrutujący się spośród robotników, danych zakładów, znają doskonale wszystkich łazików, toteż z łatwością będą mogli im przeciwdziałać. Ilość „bumelanckich poniedziałków” zmniejszy się więc jeszcze bardziej. (bk)



# Czytelnicy pomagają usuwać zło i błędy

**Na wstępie**

## Jak to było...

Do sklepu nadszedł świeży towar. Trzy wozy na raz. Ekspedytorów przetrzymać nie można, więc kierowniczka sklepu przerwała odbywającą się w tym czasie sprzedaż octu i zajęła się odbiorem przywiezionego towaru.

Klienci bywają różni. Jedni czekali z wyrozumieniem, inni nie. Klienci będący w tym czasie w sklepie MHD Nr 114 na Stokach przy ul. Zbocz 1, zrobili „ruch”. Polegało to na tym, że siłą wtargnęli do magazynu, przewracając przy tym co się dało i kogo się dało i tłukąc przy okazji pięć litrowych butelek octu. Tego octu, którego nie mogli się doczekać.

Mało tego. Jeden z „klientów” (piszemy z cudzysłowem, bo jak stwierdzono nie mógł on być w tym czasie w sklepie) ob. Bolesław Zak, napisał list do naszej redakcji, szkalując kierowniczkę sklepu, ob. Zakrzewską, która jakoby chciała ukryć ościet a następnie miała oświadczyć klientom, iż „zrobię tak, że na Stokach nie będziecie mieli ani kropli octu”.

Ob. Zakrzewska objęła stanowisko kierowniczkę sklepu po swojej nieuczciwej poprzedniczce, która została usunięta właśnie na skutek skargi czytelników w naszym piśmie. Szkalując ob. Zakrzewską, sumienną pracownicę, cieszącą się jak najlepszą opinią swoich zwierzchników i uczciwych klientów, miał ob. Zak swoje określone cele. Nie podobała mu się uczciwa kierowniczka nie uznająca protekcji, która nie chce sprzedawać atrakcyjnych artykułów znanym przychożącym po godzinach sprzedaży lub tylnym wejściem.

Szkalowanie ludzi nie jest zresztą jedyną „specjalnością” ob. Zaka. I tak na przykład, w dniu 25 września br. o godz. 20, kiedy na skutek chwilowej przerwy w dopływie prądu sprzedaż w przepelnionym sklepie odbywała się przy świeczkach, skorzystał z „okazji” i wywołał awanturę. W rezultacie tej awantury część klientów, pokroju jego „informatów” i „przyjaciół”, opuściła sklep, nie płacąc za pobrany towar o łącznej wartości 138,45 zł.

Za ten kolejny wyczyn ob. Zak został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO, którzy zbadali na miejscu przyczyny zajścia i spisali protokół. Mam nadzieję, iż nie ominie go za służona kara.

## Lekarze i pomocniczy personel

# dbają o zdrowie ludzi pracy

Dlatego też musimy oczyścić służbę zdrowia z aspołecznych jednostek

Zdrowie obywateli jest jedną z głównych trosk naszego Rządu Ludowego. Temu też trzeba przypisać, że z roku na rok zwiększa się ilość szpitali, ośrodków zdrowia, przychodni i sanatoriów, w których ludzie pracy oraz członkowie ich rodzin znajdują właściwą pomoc i opiekę.

Celowe zarządzenia i wprowadzone innowacje postawiły lecznictwo na wysokim poziomie. Prowadzona równocześnie praca na polu wychowywania kadr lekarzy i personelu pomocniczego dała pozytywne rezultaty. Personel służby zdrowia rozumiał jak wielkie zadania stoją przed nim oraz zmienił radykalnie swój stosunek do chorych — ludzi pracy.

Niestety, w chwili, gdy większość lekarzy, pielęgniarów, sanitariuszy codzienną żmudną pracą walczy o podniesienie poziomu lecznictwa oraz o zdrowie obywateli — trafiają się jeszcze jednostki, które swym postępowaniem rzucają cień na dobre imię służby zdrowia, podrywając jej autorytet, zawodzą pokładane w niej zaufanie chorych.

Listy Czytelników wpływające do naszej redakcji wskazują na to, że mimo prowadzonej walki z tymi je dnostkami wciąż jeszcze w szeregach personelu lekarskiego i pomocniczego znajdują się osoby nieobowiązkowe, lekceważące sobie pracę i zdrowie obywateli.

Ob. Dyksa zam. w Łodzi przy ul. Bukowej 6 miał zalecone przez lekarza wstrzykiwanie streptomycyny. Zabiegi wykonywały pielęgniarki Ośrodka Zdrowia przy ul. Łagiewnickiej 34-36. Niestety, w czasie wstrzykiwania nie przestrzegano dokładnego czasu zabiegów przez co narażono chorego na poważne straty.

„Pod koniec sierpnia ul. Pomorska była świadkiem tragicznego wypadku. Wsiadający z tramwaju ob. Kazimierz Cieślak nagle zemdlł. Wezwany przez milicjanta lekarz Pogotowia Ratunkowego nie zbadawszy chorego stwierdził zatrucie alkoholem. Wydawać by się mogło, że lekarz spełnił swe zadanie i sprawa nie wymaga komentarzy. Tymczasem ob. Cieślaka odwieziono do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili poważną chorobę płuc z jednoczesnym zatruciem pokarmowym. Lekceważenie pracy przez lekarza Pogotowia nie tylko poderwało opinię chore-

go, o służbie zdrowia, ale również mogła spowodować poważne następstwa.

„Syna mego zabolalo ucho — pisze w swym liście ob. Krystyna Trepto z Gostynina. — Poszedł do

## Zanim oskarżycie sprawdźcie dokładnie kto jest winien

Zdarzają się wypadki, że komitety domowe, stojące na wysokości zadania, są niesłusznie atakowane przez lokatorów, którzy czynią je odpowiedzialnymi np. za... niewykonanie remontu domu.

Nic to, że komitet domowy delegował swoich członków do odpowiednich instytucji, że stał listy, motywując, że np. pokrycie dachu papą jest sprawą palącą, gdyż lokatorzy podczas deszczu szukają schronienia na korytarzach i klatkach schodowych.

Jako przykład warto przytoczyć tego rodzaju skargę lokatorów domu przy ul. Zachodniej nr 84. I cóż się okazało? Zarzuty lokatorów, stawiane komitetowi domowemu są bezpodstawne, gdyż przedstawione nam dokumenty nie pozostawiają najmniejszych wątpliwości, że komitet domowy od 2-ch lat zabiega o dokonanie tego remontu.

## Zaopatrzenie dobre, ale...

# Pończochy o małej numeracji muszą również znaleźć się w sklepach

Chłodny wrzesień sprawił, że łodzianie wcześniej niż zazwyczaj przystąpili do robienia jesiennozimowych zakupów. Szczególnym po pytem cieszy się ciepła odzież oraz pończochy.

Trzeba stwierdzić, że Centrala Odzieżowa należycie przygotowała się do zwiększonego popytu. Np. ilość pończoch dostarczanych do sklepów detalicznych zwiększyła się dwukrotnie.

Niemniej występują jeszcze pewne braki i niedociągnięcia, które sprawiają dużo kłopotów klientom.

Jednym z nich jest sprawa zaopa-

trzenia sklepów w pończochy o małej numeracji.

Dorośla osoba bez specjalnego trudu może się zaopatrzyć w pończochy — pisze ob. ZY. — Gorzej przed stawia się sprawa kupna pończoch dla młodzieży w wieku 10 — 16 lat. „Patentki” znajdujące się w sprzedaży pasują zaledwie na nogi dzieci do lat pięciu”.

Zrozumiałe, że stan taki sprawia ludności dużo kłopotów. Sprawa do starzenia sklepom detalicznym pełnej numeracji pończoch winna się zająć Centrala Odzieżowa. I to jak najszybciej.

W związku z tym DOKP w Łodzi wyjaśnia, że kasy biletowe posiadają jeszcze stary zapas biletów kartonowych z wydrukowanymi odległościami przed wprowadzeniem nowego wykazu odległości taryfowych. Ze względu na oszczędności biletów te będą wydawane aż do wyczerpania.

## WYKONANO REMONT

W związku ze skargą, dotyczącą remontu domu przy ul. Przejazd 73, Wydział Gospodarki Mieszkaniowej wyjaśnia, że kapitalny remont nie mógł być wykonany z braku kredytów, natomiast przeprowadzono remont zabezpieczający.

## SPRAWA JASNA...

Czytelnicy zwracali niejednokrotnie uwagę, że na biletach kolejowych podawane są często różne odległości do tej samej miejscowości.

W związku z tym DOKP w Łodzi wyjaśnia, że kasy biletowe posiadają jeszcze stary zapas biletów kartonowych z wydrukowanymi odległościami przed wprowadzeniem nowego wykazu odległości taryfowych. Ze względu na oszczędności biletów te będą wydawane aż do wyczerpania.

## DYREKCAJA P I T WYJAŚNIA

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Łodzi wyjaśnia, że sprawa zaginięcia listu adresowanego do ob. Stanisława Boberka w Brzeżkach została przekazana prokuratorowi w celu przeprowadzenia dochodzenia karno-sądowego.

Nadawcy reklamowanego listu przysługuje prawo żądania odszkodowania za zaginioną przesyłkę.

## W odpowiedzi

### na listy Czytelników

#### WYDANO ZARZĄDZENIE

Osobom korzystającym z usług komunikacji autobusowej, a skarżącym się na niewłaściwe informowanie pasażerów przez obsługę PKS — dyrekcja wyjaśnia, że wydano zarządzenie, zobowiązujące personel informacyjny do należytej i uprzejmej obsługi.

W stosunku do winnych wyciągane będą surowe konsekwencje aż do rozwiązania umowy o pracę — włącznie.

#### BĘDZIE UPORZĄDKOWANY

W związku z notatką w sprawie antysanitarnego stanu placu przy Al. Kościuszki 13 — Wydział Gospodarki Komunalnej przy Prezydium RN donosi, że wydano polecenie Miejskiemu Przedsiębiorstwu Drogowemu uporządkowania w-w placu.

#### DOKP WYJAŚNIA

W odpowiedzi na zarzuty czytelników w sprawie złych warunków w poczekalniach na stacjach łódzkich, DOKP w Łodzi wyjaśnia, że warunki oczekiwania podróżnych na połączenia komunikacyjne uległy ostatnio znacznej poprawie. Uruchomiona na stacji Łódź-Kaliska świetlica jest odpowiednio umeblovana i spełnia należycie swe zadania.

W najbliższej przyszłości przewiduje się urządzenie kina dworcowego.

#### WYKONANO REMONT

W związku ze skargą, dotyczącą remontu domu przy ul. Przejazd 73, Wydział Gospodarki Mieszkaniowej wyjaśnia, że kapitalny remont nie mógł być wykonany z braku kredytów, natomiast przeprowadzono remont zabezpieczający.

#### SPRAWA JASNA...

Czytelnicy zwracali niejednokrotnie uwagę, że na biletach kolejowych podawane są często różne odległości do tej samej miejscowości.

W związku z tym DOKP w Łodzi wyjaśnia, że kasy biletowe posiadają jeszcze stary zapas biletów kartonowych z wydrukowanymi odległościami przed wprowadzeniem nowego wykazu odległości taryfowych. Ze względu na oszczędności biletów te będą wydawane aż do wyczerpania.

#### DYREKCAJA P I T WYJAŚNIA

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Łodzi wyjaśnia, że sprawa zaginięcia listu adresowanego do ob. Stanisława Boberka w Brzeżkach została przekazana prokuratorowi w celu przeprowadzenia dochodzenia karno-sądowego.

Nadawcy reklamowanego listu przysługuje prawo żądania odszkodowania za zaginioną przesyłkę.



JAN KURCZAB

**Wiasenny Kostium**  
**DITTY REINGLASS**

— Głuptasku — Lucy była już w doskonałym humorze — nikt nas nie pozna, przysięgam ci! Te maseczki są fascynujące, kryją pół twarzy, a po ustach czy brodzie nikt nie pozna cię. Nie obawiaj się, Ditto, Kurt nie naraziłby nas na nieprzyjemności, to prawdziwy spec w tych sprawach.

Kurt był rzeczywiście specem w „tych” sprawach. Młody, zaledwie dwudziestolletni fotograf — amator od dwóch lat specjalizował się wyłącznie w „intymnych” zdjęciach i znalazł w tej pracy, obok pełnego zadowolenia, również i doskonałe źródło dochodu. Zdjęcia, zamówione u Kurta przez Harrego przedstawiały Lucy i Ditte w rozmaitych sytuacjach, dobrze pokazujących kształty dziewcząt. Jedy-nym ich strojem były: maseczka z lekką koronką, złoty lub srebrny pantofelek, o niewiarygodnie wysokim obcasie.

Ditka zdawała się być nieprzekonana argumentami Lucy.

— Boże, jak ja się wstydzę...

— Teraz? — zaśmiała się serdecznie Lu-

cy, — przecież rozbieranie się do zdjęć było dużo gorsze...

— No... tak, ale... wtedy byliśmy same...

— A Kurt?

— Jakoś było tak... wiesz, ta zasłona... a on był przecież za zasłoną, a teraz...

— Teraz — wtrącił Harry — są na zdjęciu zupełnie obce, niezbrane wam bliżej kobiety. Wyobraź sobie, Ditto, że oglądasz te zdjęcia w żurnalach „La Vie Parisienne”.

— Właśnie — poparła go Lucy — przecież na pewno to by cię nie oburzało.

— Nie — przyznała szczerze.

— Więc co? — śmiała się Lucy — grunt, że są śliczne, śliczne! Że wyglądamy, jak boginie, nieprawda Harry?

— Nie znałem bogiń, ale to, co widzę, jest piękniejsze od wszystkiego co kiedykolwiek widziałem!

— A on widział nicjedno! — zapewniła gorliwie Lucy.

— Po co panu tyle zdjęć? — zapytała

Ditka. Nie miała w sobie wesołości Lucy,

ale burzliwość pierwszego wrażenia minęła już, pozostawiając odprężenie, będące pośrednim stanem pomiędzy uczuciem płaczu, a ochotą do śmiechu.

— A może ty nimi handlujesz? — Lucy poruszyła energicznie ramieniem Harrego — przyznaj się, Harry, bo...

— Co kotku? A jeśli...?

— To bym ci wydrapała oczy — oświadczyła Lucy.

— To chyba niemożliwe!? — Ditto po trzasnęła głową.

— U niego? Niemożliwe? Toż to największy łajdak, jakiego poznałam w życiu! — Lucy śmiała się przy tych słowach głośno.

Ditka podniosła się.

— Panie Brookman — przez użycie nazwiska Harrego starała się podnieść wagę swojego pytania. — Chyba Lucy nie mówi prawdy? Proszę mi potwierdzić, że Lucy nie mówi prawdy...

— Zmyśla jak... lepiej nie powiem jak, a te zdjęcia są obecnie częścią mojej kolekcji.

— Przypuśćmy! — zadrwiła Lucy. — Zresztą nic mi na tym nie zależy! Niech sprzedaje! Porządny człowiek tego nie kupi, a na takich łajdakach jak on, nie zależy mi!

— Uprzejmość za uprzejmość — odpowiedział Harry, sadowiąc się ciężko w fotelu — porządna dziewczyna nie pozwoliła się tak sfotografować, a takimi jak ty, można handlować.

— Boże! — krzyknęła Ditto.

Mocno ujął jej rękę.

— To nie dotyczy ciebie, Ditto. Powiedziałem tak, bo już nie mogę znieść jej złośliwości.

— Nieprawda! — zaprotestowała Ditto, — pan ma rację!

— Dziewczęta — Harry złożył swoje pulchne ręce do błagalnego gestu — dajcie mi spokój, nie męczcie mnie. Ja naprawdę znam lepsze interesy w Berlinie, niż handel fotografiami. Zdjęcia, to czyste wody amatorstwo — znowu ujął rękę Ditto w swoją i pocałował ją głośno — dziękuję ci za wzbogacenie mojej kolekcji.

— Widzę, że jestem zbędna — Lucy była bardzo wrażliwa na wszelki objaw adoracji ze strony Harrego pod adresem Ditto.

Ditka usunęła szybko rękę.

— Ja już pójdę — powiedziała niepewnie i nie poruszyła się z miejsca.

— Idź! — Lucy była opryskliwa. — Harry odprowadzi cię!

— Nie, dziękuję, pójdę sama. A ty, Lucy, zostajesz w domu?

— Tak! — odpowiedziała zdecydowanie. — Mam chwilowo dość towarzystwa Harrego.

Harry zlekceważył ją suchym, nie znającym sprzeciwu głosem.

— Lucy, nie kadrwś, jesteś na to za biedna!

(D...)



**NA EKRAŃE**

**I bądź tu mądry...**

Nie ma co owijać w bawełnę. Ja — przez duże „J” — szłowiek oblatany, który zwiedził wszystkie większe miasta w Polsce z Wrocławiem i Szczecinem włącznie, zabił się w Łodzi.

Ale to nie moja wina. Zawinił system, którym się zazwyczaj posługują i który mnie dotąd nie zawiodł. Np. przyjeżdżam do Krakowa. Zaraz na dworcu pytam pierwszego z brzegu przechodnia: „Proszę pana, jak się idzie na ul. Florjańską?”. Nigdy mi się jeszcze nie zdarzyło, żeby zapytany mnie nie poinformował. Mówił jak z nut „Pójdiesz pan naprzód prosto, potem kapkę na lewo, później weźmiesz pan znów prosto i już będzie Florjańska”.

Tak robiłem wszędzie. „Koniec języka za przewodnika” — ta maksyma była mi hasłem w podróży. Ale nie w Łodzi.

Pytam przed dworcem: — Proszę państwa, jakim tramwajem dojadę na ul. Świerczewskiego?

— Nie wiem — odrzekła jakaś paniusia w kapeluszu z piórkiem. — Nie słyszałam o takiej.

— To pewnie gdzieś na Bałutach — dodał młodzieniec w cyklistówce. — Siadaj pan w „8-ke”...

— Świerczewskiego? — zainteresował się przechodzący mężczyzna w mundurze pocztowca. — Tylko „20-ka” dojedzie pan na miejsce...

Wsiadłem. Była już 22-ga wieczorem. Upewniam się u konduktora.

— Dojedzie pan. Będę na każdym przystanku wywoływał ulicę, to pan się dowie kiedy trzeba wysiąść — powiedział na moje pytanie i pociągnął za linkę od dzwonka.

Ano pojechaliśmy. Konduktor co pewien czas wykrzykiwał: „Monopol, Łąkowa, Żeromskiego, szpital, Radwańska, Piotrkowska, Czerwona”...

Jechaliśmy. Pytam wreszcie kiedy będzie ta Świerczewskiego.

— Dawno już pan ją przejechał — konduktor pociągnął dwa razy za linkę.

Pospiesznie przepchnąłem się do wyjścia.

Wracam przejechaną trasą. Ciemno. Nad bramami wiszą oświetlone szafki z numerem domu i napisem: „Radwańska”. Dochodziła 23-cia, gdy minął mnie patrol milicji.

— Panowie, szukam od godziny ulicy Świerczewskiego...

Popatrzyli na mnie spod oka i powiedzieli: „Przecież jest pan właśnie na Świerczewskiego. Na rogu ulicy przybite są na murze tabliczki. — Zasadulowali i poszli.

A ja... stałem na ulicy jeszcze pół godziny, myślać o jej tajemnicy. W dzień, gdy widać przybite tablice jest ona ulicą Świerczewskiego, w noc, kiedy zabłyśnie światło w szalkach nad bramami staje się Radwańska... I bądź tu mądry.

PS. Jak się później dowiedziałem, ulic takich jest w Łodzi dużo więcej. (Na podstawie listu opr. Jot.)

● popularyzacja osiągnięć ● szkolenie ● imprezy

**Klub radiowy**

przy zarządzie głównym Związku Włókniarzy rozpoczyna pożyteczną działalność od listopada

Przy zarządzie głównym Związku Zawodowego Włókniarzy w Łodzi powstaje od dnia 1 listopada br. klub radiowy.

Klub ten, organizowany wspólnie z bogatą doświadczenia rozgłośnią łódzkiego Polskiego Radia, ma za zadanie nawiązać ścisłą łączność, a tym samym i współpracę pomiędzy poszczególnymi świetlicami związkowymi, pomóc im i pobudzić je do coraz lepszej pracy.

Program pracy klubu dzieli się na trzy zasadnicze odcinki. Pierwszy obejmuje popularyzację osiągnięć produkcyjnych przez prowadzenie stałej akcji informacyjnej. Codziennie będą ogłaszane wyniki najbardziej zasługujących na wyróżnienie współzawodniczących: zakładów, zespołów czy poszczególnych osób. Oprócz tego rozbrzmiewać będą na fali radiowej wiadomości z frontu zobowiązań, a w szczególności z ich wykonania.

Drugi odcinek pracy ma charakter szkoleniowy. Przez wygłaszanie odczytów oraz wskazówek dla kierowników świetlic, klub pomoże zorganizować życie poszczególnych świetlic, a przede wszystkim naukę, drogą

Za faktami stoją ludzie

**Zaoszczędzili miliony w walce o obniżkę kosztów własnych**

**Zakłady przemysłu skózanego produkują coraz lepiej i taniej**

O przemyśle skózanym słyśmy się znacznie mniej niż o innych gałęziach produkcji. Dlaczego? Czyżby osiągnięcia tego przemysłu nie były w równym stopniu godne uwagi? Czyżby szerokie rzesze odbiorców nie interesowały się produkcją takich artykułów, jak obuwie, galanteria, walizy, futra?...

Wchodzi tu w grę co innego: samo rozmieszczenie przemysłu skózanego, którego zakłady są rozrzucone na terenie całego kraju, a centralny zarząd znajduje się w Łodzi — w mieście żyjącym przede wszystkim zagadnieniami włókienniczymi. W rezultacie o przemyśle skózanym trochę się zapomina.

A szkoda... Przemysł ten bowiem może się poszczycić naprawdę pięknymi osiągnięciami, z przykładu których mogłyby z niemalem pożytkiem skorzystał inne branże.

Nie każdy wie zapewne, że właśnie w przemyśle skózanym zdołano już rozwiązać — i to bardzo szczęśliwie — niezwykle aktualne w obecnej chwili zagadnienie międzydziałowego rozrachunku gospodarczego. W pełni stosują ten rozrachunek od dłuższego czasu Radomskie Zakłady Obuwia, Południowe Zakłady Obuwia w Chełmku i Śląskie Zakłady Obuwia w Otmęcie. Z początkiem przyszłego roku międzydziałowy rozrachunek gospodarczy zostanie wprowadzony w zakładach garbarskich.

Świadczy to o poważnym zaangażowaniu przemysłu skózanego na drodze walki o wyższe formy socjalistycznego planowania. W tym również należy szukać źródeł znacznych sukcesów na odcinku obniżki kosztów własnych.

Zakłady podległe CZPS dokonały wielu wysiłków w kierunku lepszego wykorzystania podstawowych surowców, zwiększenia wydajności, skrócenia cykli produkcyjnych i podniesienia jakości gotowych wyrobów.

Głównym celem, jaki zakłady przemysłu skózanego postawiły sobie w dziedzinie usprawnienia gospodarki surowcowej, jest

**maksymalne wykorzystanie skór krajowych, zwłaszcza świńskich.**

Wpływa to z kolei na ograniczenie potrzeb importowych i pozwala oszczędzić państwu cenne dewizy. Skóry świńskie, które do niedawna znajdowały zastosowanie jedynie w produkcji galanterii, są dziś z powodzeniem wykorzystywane w produkcji obuwia, rękawiczek, artykułów ochronnych i technicznych, sprzętu sportowego, a nawet służą jako skóry podszewowe.

Dzięki racjonalnemu gospodarowaniu zapasami krajowych skór bydlęcych, a przede wszystkim dzięki odpowiedniemu ich garbowaniu, można było całkowicie wyeliminować import tzw. skór lekkich — używanych na wierzchy do obuwia.

Poważnym osiągnięciem w produkcji garbarskiej jest wprowadzenie nowego systemu garbowania skór wierzchnich tzw. metodą glinowochromową. Metoda ta umożliwia zmniejszenie zużycia chromu o 50 procent, przy czym daje równie dobre rezultaty, co znacznie droższa metoda wyłączonej chromowa. Doskonałe wyniki przynosi także nowa metoda garbowania skór podszewowych, wynaleziona przez inżyniera Bolesława Peteckiego — obecnego kierownika garbarni w Krynkach. Inżynier Petecki udowodnił, że wbrew rozpowszechnionej opinii konserwatywnych fachowców, można połączyć garbowanie krzemowe z roślinnym bez usz-

szerebku dla jakości skóry. Dzięki temu pomysłowi przemysł skórzany może w dużym stopniu uniezależnić się od importu garbników roślinnych.

Mocną wymowę posiadają liczby obrazujące wzrost wydajności w przemyśle skózanym. W stosunku do

wskaźników planowanych, wydajność pracy ludzkiej zwiększyła się w roku bieżącym o przeszło 5 procent, zaś wydajność z jednostki surowca podniosła się w podstawowych rodzajach skór o 3 — 26 procent.

Jeszcze wymowniejsze są liczby dotyczące poprawy jakości wyrobów. Wystarczy nadmienić, że dzięki wyprodukowaniu nadplanowych ilości skór najwyższych gatunków, przemysł skórzany uzyskał w b. r. dodatkowe wpływy ze sprzedaży w wysokości 6.800.000 złotych.

**Wymiana legitymacji członkom ZB o WiD**

Zarząd oddziału grodzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi podaje do wiadomości, że wszelkie legitymacje i zaświadczenia członkowskie, wydane przez b. związki, wchodzące w skład obecnego ZBoWiD, są nieważne i nie mogą służyć jako dowód stwierdzenia przynależności do tej organizacji.

W związku z powyższym, zawiadamia się, że termin wymiany starych legitymacji członkowskich upływa z dniem 30 listopada 1951 r.

**Żołnierze pomagają ludności**



Żołnierze dwóch jednostek wojskowych w dniu 30 września br. przybyli do PGR Zawady pod Warszawą, by pomóc przy zbiorze owoców. Na zdjęciu — starszy strzelec C zesław Buchanec zrywa kosztele. CAF — fot. Baranowski

**Spacerkiem po Łodzi przyszłości**

**Piękne będą Bałuty!**

Nazywa się to dość tajemniczo: blok A w dzielnicy Bałuty. A wygląda... Ale przecież Bałuty zna każdy.

Centralnym punktem jest rynek. Na środku za straganami rozsiadły się przekupki. Malowniczo wyglądają sterty różowych jabłek, złocistych gruszek, zielonej kapusty.

Dokoła małe, brudne kamieniczki, drewniane chatki, puste placzki po zburzonych domach. Kocie łby, rynsztoki, porozrzucana słoma...

W głębi, po lewej stronie, przy rogu Łągiewnickiej, odrapany budynek kina „Świt”. Po prawej stronie w parterowej chałupce — sklep Centrali Skórzanej, zakład blacharski...

Prawdziwy Grajdołek. A jednak — to jest Łódź. To smutny obraz starej Łodzi.

Zmienimy oblicze Łodzi. Zmienimy oblicze Bałut — ongiś dzielnicy brudu, prymitywu, nędzy. Staną się one dzielnicą mieszkalną robotników, robotników w państwie ludowym.

Tajemniczo brzmi nazwa: blok A w dzielnicy Bałuty. Ramami bloku są ulice: Zgierska, Pieprzowa, Franciszkańska i Władysław Byłomskiej. Co będzie na terenie tego czworoboku? Bloki mieszkalne, żłobki, przedszkola, szkoły, restauracje, sklepy. Tam na przykład, przy rynku, gdzie teraz stoi stara żółta kamieniczka z zielonymi okiennicami, stanie w przyszłości nowoczesny hotel „Świt” — typowe kino przedwojennego proletariackiego przedmieścia ustąpi miejsca domowi kultury.

Znikną drewniane chatki. Nowe ściany wysmukłych bloków ożywią tę upośledzoną przez sanacyjnych władców dzielnicę Łodzi.

Na rogu Zawiszy i Łągiewnickiej jest plac. Puste miejsce pozostałe po zburzonym domu. Tylko pośrodku stoi maleńka szopka w otoczeniu blaszanych śmietniczek. W głębi — niewielki domek. To pamiętka starej Bałuty. Tutaj to na „podwórku” bawiły się bałuckie dzieci. Matka wyniosła z domu wiadro pełne mydła. Brudna woda płynęła szerokim rynsztokiem. A dzieci cieszyły się i z zapałem przepływały swoje papierowe okręciaki przez tę „wzburzoną rzekę”.

Tu właśnie, na tym placu stanie żłobek. Piękny, jasny dom z pachnącymi kwiatami ogródkiem. Dom szczęśliwych dzieci.

Przejdźmy trochę dalej ulicą Łągiewnicką. Na rogu Pieprzowej stoją trzy bloki. Za nimi rozciąga się plac porośnięty jakimś zielskiem. Smutno pochylił swój kwiat ku ziemi ostatni jesienny słońceznik. Za parę lat w tym miejscu będzie zakład gastronomiczny. Obszerny, wygodny lokal w którym mieszkańcy tej dzielnicy będą się spotykali przy codziennych posiłkach.

Przy Młynarskiej, między Pieprzową a ul. Berka Joselewicza niedługo stał zwarty rząd kamienic. Dziś część z nich tylko pozostała. Na pustym placu, gdzie jeszcze tu i ówdzie sterty gruzu przypominają o tragicznym losie Bałut, chłopcy puszczają latawiec.

I tutaj zbudujemy dom. I może tam właśnie, w górze, gdzie teraz unosi

się czerwony latawiec, będzie twoje mieszkanie, chłopcze. Stał się, z drugiego, trzeciego piętra będziesz patrzył przez szerokie szyby na nowe, piękne Bałuty.

Blok A to tylko mała część Bałut, mała część Starego Miasta. W tym bloku jeszcze niewiele zrobiono. A roboty jest huk. Część domów trzeba wyburzyć, część wyremontować. I wiele, wiele domów zbudować.

Ale to się robi. Za parę lat trudno będzie poznać najbrzydszą dziś dzielnicę Łodzi. Wystarczy spojrzeć dokoła. Ile buduje się na Starym Mieście! Tam, gdzie jeszcze niedawno były gruzy — wznoszą się mury nowych kamienic. Rano matki prowadzą dzieci do nowego przedszkola, uczniowie chodzą do nowej szkoły, Rzemieślnicy pracują w nowych warsztatach, gospodynie chodzą do nowych sklepów. A wszystko to w niczym nie przypomina dawnego Starego Miasta.

Bałuty przyszłości — to dzielnica socjalistycznego miasta, zamieszkała przez 100 tysięcy ludzi. Dzielnica zaopatrzona we wszelkiego rodzaju zdobycze techniki, centralnie ogrzewana, skanalizowana, posiadająca kuchnie gazowe, łazienki, pralnie. Posiadająca teatr, kina, biblioteki, domy towarowe, hotele, restauracje.

Roboty jest wiele. Ale łódzki robotnik, technik, inżynier przeobrażą dzielnicę nędzy w najnowocześniejszą dzielnicę socjalistycznej Łodzi.



### Wszystkich uczestników Marszów Jesiennych musi zbadać lekarz

Wszyscy uczestnicy Marszów Jesiennych muszą posiadać zaświadczenia lekarskie.

W związku z tym Koła Sportowe, które napotyka na trudności w prze prowadzeniu badania zawodników, winny porozumieć się w tej sprawie z Centralną Wojewódzką Poradnią Sportową - Lekarską, ul. Próchnicka 11, tel. 145-33 od godz. 17, która w dniach 11, 12 i 13 października uruchamia dodatkowe punkty badań dla uczestników Marszów Jesiennych w lokalu Polikliniki Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 96.

### „Rozkład jazdy” Łódzkich koszykarzy Na pierwszy ogień Spójnia-AZS (Warszawa)

W niedzielę 14 bm. rozpoczynają się rozgrywki ligi koszykowej. W skład ligi wchodzi obecnie 11 zespołów, a mianowicie: Kolejarz (Poznań), Spójnia (Gdańsk), Spójnia (Łódź), Włókniarz (Łódź), Gwardia (Kraków), Ogniwo (Kraków), Kolejarz (Warszawa), Kolejarz (Ostrów), AZS (Warszawa), Stal (Poznań) i CWKS (Warszawa).

W pierwszym terminie rozgrywek spotkają się następujące drużyny: Ogniwo (Kraków) - Kolejarz (Warszawa), Kolejarz (Ostrów) - Spójnia (Gdańsk), CWKS - Gwardia (Kraków), oraz Spójnia (Łódź) - AZS (Warszawa) i Kolejarz (Poznań) - Włókniarz (Łódź).

W Łodzi sezon spotkań ligowej koszykarki rozpoczniemy meczem Spójni z AZS-em warszawskim.

A oto dalszy „rozkład jazdy” I rundy drużyn łódzkich (gospodarze na pierwszym miejscu):

- 21. 10. Kolejarz (Warszawa) - Spójnia (Łódź), Włókniarz (Łódź) - CWKS.
- 23. 10. Stal (Poznań) - Włókniarz (Łódź).
- 4. 11. Włókniarz (Łódź) - Ogniwo (Kraków).
- 11. 11. Spójnia (Łódź) - Gwardia (Kraków).
- 18. 11. Stal (Poznań) - Spójnia (Łódź), Włókniarz (Łódź) - Kolejarz (Warszawa).
- 21. 11. Spójnia (Łódź) - Włókniarz (Łódź).
- 25. 11. Spójnia (Łódź) - Spójnia (Gdańsk).
- 2. 12. Gwardia (Kraków) - Włókniarz (Łódź), Spójnia (Łódź) - Kolejarz (Poznań).
- 9. 12. AZS (Warszawa) - Włókniarz (Łódź), Kolejarz (Ostrów) - Spójnia (Łódź).
- 16. 12. Spójnia (Łódź) - CWKS, Włókniarz (Łódź) - Kolejarz (Ostrów).
- 6. 1. Ogniwo (Kraków) - Spójnia (Łódź).

### TEATRY

- Nowy - „POEMAT PEDAGOGICZNY” - godz. 19.
  - Wojska Polskiego - „SWIECZNIK” - godz. 19.
  - Powszechny - „GRZESZNICY BEZ WINY” - godz. 19.
  - Maj - „MAZ I ZONA” - godz. 19.30.
  - Muzyczny - „CZARDASZKA” - godz. 19.15.
  - Pinokio - „GULIWER W KRAINIE LILIPUTÓW” - godz. 17.
  - Arlekin - „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY” - godz. 17.
- MINA**
- BAJKA - Dni i noc - 18, 20
  - BALTYK - Skrzydlaty dorozkarz - 16.30, 18.30, 20.30
  - GDYNIA - Program naukowo-oświatowy - 16, 17, 18, 19, 20, 21.
  - MŁODA GWARDIA - Dzieci z jednego podwórka - 16, 18, 20.
  - MUZA - Czerwony rumak - 18, 20.
  - POŁONIA - Zwycięskie skrzydła - 16.30, 18.30, 20.30.
  - PRZEDWIOSNIE - Ślub z przeszkodami - 18, 20.
  - REKORD - Nikt nic nie wie - 18, 20.
  - ROBOTNIK - Wielkie nadzieje - 17, 19.30.
  - ROMA - Rwać potok - 18, 20.
  - SOJUSZ - Rozpiewana dolina - 19.
  - STYLOWY - Krwawa Vendetta - 18, 20.
  - SWIT - Góra dzwecząca - 18, 20.
  - TATRY - Wesołe kumoszki z Wondoru - 16, 18, 20.
  - WISLA - Ostatni rejs - 16, 18, 20.
  - WŁÓKNIARZ - Grzesznicy bez winy - 16.30, 18.30, 20.30.
  - WOLNOŚĆ - Srebrne koczki - 16, 18, 20.
  - ZACHĘTA - Tajemnica szybu naftowego - 18, 20.

### Trzepotały sztandary na wietrze

## Sportowcy Polski i NRD



## w walce o pokój

### Polskie zawodniczki sprawiły zawód. - Piękny prezent tyczkarzy. - Wspaniały bieg Kiszki. - Z płotkarzami największy kłopot

„Niech krzepnie i rozwija się przyjaźń sportowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski, walczących o pokój!” - tym oto hasłem w języku polskim i niemieckim powitały ogromne czerwone transparenty uczestników międzypaństwowego spotkania Polska - NRD na stadionie Wojska Polskiego.

Flagi biało-czerwona i czarno-czerwono-złota trzepotały na wietrze. Nieśli je Żochowski i Wideman, maszerując na czele swych zespołów.

Serdeczne było powitanie obydwu drużyn - serdecznie przyjęli goście życzenia młodych harcerzy, wręczających im kwiaty.

Ramię przy ramieniu przedefilowali zawodnicy przed wielotysięcznymi tłumami publiczności. Świadkowie tych interesujących zawodów to przeważnie młodzież szkół warszawskich, której przez rozdanie kilkunastu tysięcy bezpłatnych biletów udostępniono oglądanie tego porównawczego widowiska.

### TYCZKARZE - TYCZKARZOWI Z NRD

Jedną z pierwszych rozegranych konkurencji był skok o tyczce. Przed rozpoczęciem skoków widownia gorąco zareagowała na piękny gest Adamczyka i Ważnego, którzy kolędzie z NRD, Balcerowi podarowali nowiutką metalową tyczkę z życzeniami, aby mu się dobrze z nią skakało.

Nie pierwszy raz notujemy tego rodzaju koleżeństwo. Kilka lat temu na tym samym stadionie nasz zasłużony mistrz sportu Morończyk otrzymał tyczkę od Ozolina - radzieckiego rekordzisty.

### SPRINTERKI NRD BEZ KONKURENCJI

Słabo - bardzo słabo wypadł bieg na 100 m kobiet - oczy wiście w wykonaniu polskich sprinterek. Dalsze biegi wykazały, że zawodniczki NRD były wprost bezkonkurencyjne.

W ogóle nasze lekkoatletki były po wodom wielu zmartwień. Pierwszy dzień był prawdziwym „dniem zawodów”. Polskie reprezentantki prze grały podwójnie wszystkie konkurencje. Te fatalną passę przerwały dopiero drugiego dnia, zdobywając w skoku w dal i w kuli po dwa pierwsze miejsca.

### NIE WSZYSCY JEDNAKOWO

Zimna i wietrzna pogoda nie sprzyjała osiąganiu dobrych wyników. Z reguły biegi krótkie rozpoczynały się falstartem. Trzęśliśmy się i my na trybunach, patrząc na obnażonych zawodniczek i nikogo nie dziwiło, że tak wyrwali z dołek przed czasem.

W „setce” mężczyzn było jednak inaczej. Strzał! Wystartowali jak rakiety. Kiszka z punktu poprowadził. Nie, nie prowadził, lecz mknął. Stawczyk na razie był ostatni. Ale już minął jednego, minął drugiego.

Meta!!! Kiszka 10,7. - Stawczyk drugi 10,8.

Spojrzałam na trybuny... Wszyscy z powrotem siadali na swych miejscach - zmęczeni, jakby to oni sami biegli.

### GODNE ZASTĘPSTWO.

Niepokój... na 1500 m startuje Potrzebowski i Kuśmirek, rezerwowi zawodnik reprezentacji Polski.

W niespełna pięć minut później nikt już tego nie żałował. Kuśmirek spisał się doskonale. Godnie zastąpił Korbanę, zajmując drugie miejsce, za Potrzebowskim, z wynikiem 4,05,8. Przyniła się do tego dobra taktyka obydwu polskich biegaczy.

### OJ - TE PŁOTKI!

Tutaj nie robimy postępów. Nie tylko kobiety źle biorą płotki, ale i mężczyźni. Niemcy w tych konkurencjach byli klasą dla siebie. Polacy, chociaż wyraźnie szybsi, tyle traciли na płotkach, że musieli przegrać.

W biegu z przeszkodami zwyciężyli Polacy. Graj, który dopiero na ostatnim okrążeniu objął prowadzenie, przyszedł do mety pierwszy. Za ciętą walką rozgorzała na ostatnich metrach pomiędzy Kielasem i Lupferem, z której zwycięzca wyszedł Kielas.

Ostatnia konkurencja zawodów, sztafeta 4x400 m była wspaniałą kłamrą, zamykającą bogaty łańcuch dwudniowych zmagani. Przegrana naszej reprezentacji - a może właśnie dlatego - tym dobitniej ilustrowała wielokrotnie głoszoną zasadę, że nie jest najistotniejsze kto zwycięży, lecz to, by w szlachetnym współzawodnictwie sportowym pogłębiać więzy przyjaźni i braterstwa, by w atmosferze miłości pokoju kształtować charaktery i rozwijać najpiękniejsze cechy duchowe i fizyczne.

Zrozumienie tego dowiodła żywa reakcja widowni i gorące oklaski, którymi darzono tak pierwszego, jak i ostatniego zawodnika.

### Bek ma pecha Mistrzem Łodzi został Liszkiewicz

Wyścig kolarski o długodystansowe mistrzostwo Łodzi na torze zgrupował na starcie w Helenowie czołową kolarstwa polskiego. Między innymi w wyścigu udział wzięli: Klubiński, Królak, Nowoczek, Bek, Waliszewski, Borucz, Liszkiewicz, Salyga, Swiercz itd. - w sumie 15 zawodników.

Mimo udziału takich „asów”, sam przebieg wyścigu do ciekawych nie należał. Był raczej bezbarwny. Wyścig rozegrano na dystansie 50 km (125 okrążeń toru) na punkty, przyznawane za zajęcie miejsc w poszczególne finiszach. Finisze urządzano co 25 okrążeń, a więc w sumie mieliśmy ich pięć.

Wyścig ukończyło zaledwie 10 zawodników. Czterech zmuszonych było wycofać się, gdyż stracili więcej, niż trzy okrążeń.

Płoty uczestnik, który odpadł, to Bek, Stanowczo, Bek w tegorocznym sezonie nie ma szczęścia. Przegрал na Spartakiadzie mistrzostwo Polski sprinterów, defekt pokrzyżował mu w Szczecinie plany zdobycia tytułu mistrza Polski w jeździe długodystansowej na torze, a teraz znów defekt sprawił, że Bek, po przejechaniu 103 okrążeń i zdecydowanym prowadzeniu wyścigu, musiał zsiąść z maszyny.

Tak się złożyło, że czolowi kolarze o bardzo znaczący udział w wyścigu odegrali we wczesnym wyścigu najważniejszą rolę. Łodźianie odparli zwycięsko atak zamiejscowych uczestników na tytuł mistrza Łodzi.

Zdobyl go Liszkiewicz (Gwardia - Łódź), który, mając 11 punktów, uzyskał najlepsze czas 1:21:52. Drugie miejsce zajął młody kolarz łódzkiego Włókniarza Szczesniak - 5 punktów, 3) Swiercz (Włókniarz) 3 pkt. Wszyscy bez straty okrążeń.

### Walne zebranie motorzystów Budowlanych

Dalsze miejsca zajęli, mając po jednym okrążeniu stratami: 4) Borucz - 9 pkt., 5) Nowoczek (Unia) - 4 pkt., 6) Salyga (Gwardia Łódź) 3 pkt. Widzów 3 tysiące.

### Walne zebranie motorzystów Budowlanych

W dniu 11 października br. o godzinie 19 w sali własnej przy ul. Nawrot 23 odbędzie się walne zebranie sekcji motorowej ZKS Budowlani - Łódź. Obecność obowiązkowa.

rencjach byli klasą dla siebie. Polacy, chociaż wyraźnie szybsi, tyle traciли na płotkach, że musieli przegrać.

W biegu z przeszkodami zwyciężyli Polacy. Graj, który dopiero na ostatnim okrążeniu objął prowadzenie, przyszedł do mety pierwszy. Za ciętą walką rozgorzała na ostatnich metrach pomiędzy Kielasem i Lupferem, z której zwycięzca wyszedł Kielas.

Ostatnia konkurencja zawodów, sztafeta 4x400 m była wspaniałą kłamrą, zamykającą bogaty łańcuch dwudniowych zmagani. Przegrana naszej reprezentacji - a może właśnie dlatego - tym dobitniej ilustrowała wielokrotnie głoszoną zasadę, że nie jest najistotniejsze kto zwycięży, lecz to, by w szlachetnym współzawodnictwie sportowym pogłębiać więzy przyjaźni i braterstwa, by w atmosferze miłości pokoju kształtować charaktery i rozwijać najpiękniejsze cechy duchowe i fizyczne.

Zrozumienie tego dowiodła żywa reakcja widowni i gorące oklaski, którymi darzono tak pierwszego, jak i ostatniego zawodnika.

### Stracili puchar bo spóźnili się na zawody

W Skierniewicach odbyły się zawody lekkoatletyczne o „Puchar Pokoju” ufundowany przez Prezydium Rady Narodowej tego miasta. Były to piąte z kolei zawody, w których udział wzięły drużyny żeńskie i męskie ZKS Kolejarz (Łowicz), ZKS Spójnia (Tomaszów) i ZKS Kolejarz (Skierniewice).

Dotychczasowy zdobywca pucharu i faworyt zawodów Włókniarz (Chodaków) nie wziął udziału w trójmeczcu, gdyż stawiał się ze znacznym spóźnieniem.

Niespodziewane zwycięstwo odniosła drużyna Spójni z Tomaszowa, uzyskując 240 pkt. przed gospodarzami 231 pkt. i Kolejarzem (Łowicz) 112 pkt. zdobywając tym samym po raz pierwszy piękną nagrodę.

Wyniki uzyskane w zawodach były na ogół dość słabe z wyjątkiem: dysk żeński - Królikowska, Kol. Skierniewice 37,03 m., 3.000 m. mężczyzn - Sieciechowski Spójnia Tomaszów. (ki.)

### Pracownicy poszukiwani

2 palacy do centralnego ogrzewania zatrudni Zarząd Centrali Tekstylnej. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny CT, Łódź, ul. Sienkiewicza 3-5 (wejście z ul. Piotrkowskiej 64).

Wykwalifikowaną siłę biurową do Wydziału Planowania Remontów, techników, mechaników do Wydziału Remontów, tokarzy do metalu, frezerów, stolarzy, ślusarzy oraz uczenie na tkalnicy i przedziałnie zatrudnia natchmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Dubois w Łodzi. Zgłoszenia osobiste do wydziału personalnego przy ul. PKWN 30-34.

### 14 października marsze Szlakami Zwycięstw

14 października w związku z inauguracją Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i uroczystościami związanymi z Dniem Wojska Polskiego - rocznicą bitwy pod Lenino - odbędą się w całym kraju „Marsze Szlakami Zwycięstw”.

Masowym udziałem w „Marszach Szlakami Zwycięstw” setki tysięcy sportowców i młodzieży zadokumentuje ścisłą łączność z Wojskiem Polskim, stojącym na straży niepodległości, pokoju i budownictwa socjalistycznego.

„Marsze Szlakami Zwycięstw” będą potężną manifestacją przyjaźni z narodem Związku Radzieckiego. Tegoroczne „Marsze Szlakami Zwycięstw” będą równocześnie jedną z masowych prób na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony” będą wyrazem sprawności, siły i masowości odrodzonego sportu Polski Ludowej.

W bieżącym roku we wszystkich kategoriach marszów wprowadzona będzie tylko klasyfikacja drużynowa.

Każde koło sportowe, szkoła czy klub może wystawić nieograniczoną ilość 10-osobowych drużyn, którym zaliczy się czas o ile w komplecie przybędą na mecie.

### Kto zdobędzie punkty?

### Pięć meczy ligowców w niedzielę

Spotkania piłkarskie o mistrzostwo I ligi dobiegają końca. W najbliższą niedzielę odbędzie się pięć meczy. Włókniarz (Kraków) spotka się w Krakowie z miejscowym Ogniwo, a trzeci ligowy zespół Krakowa - Gwardia udaje się do Chorzowa na mecz ze zdobywcą Pucharu Polski - Unią. Będzie to rewanż za Spartakiadę.

W Poznaniu Budowlani (Chorzów) zmierzą się z Kolejarzem, a w Łodzi może będziemy świadkami zdobycia punktów (jakże cenny!) przez Włókniarza na Gwardii szczecińskiej.

Wreszcie w Bytomiu miejscowe Ogniwo zagrożone poważnie spadkiem ma widoki zdobycia przynajmniej jednego punktu na Kolejarzu warszawskim.

CWKS warszawski przesunął przyjeście radlińskich Górników na 21 bm., gdyż w najbliższą niedzielę podejmują czeską drużynę ATK, z którą rozegra towarzyskie spotkanie. (JM.)

### Lekkoatleci NRD wzięli udział w budowie Warszawy

W poniedziałek, 8 bm. reprezentacja lekkoatletyczna NRD wspólnie z zawodnikami i zawodniczkami polskimi wzięła udział w budowie socjalistycznej Warszawy.

Sportowcy niemieccy przepracowali kilka godzin przy budowie Parku Kultury na skarpie dawnego ogrodu Frascati.

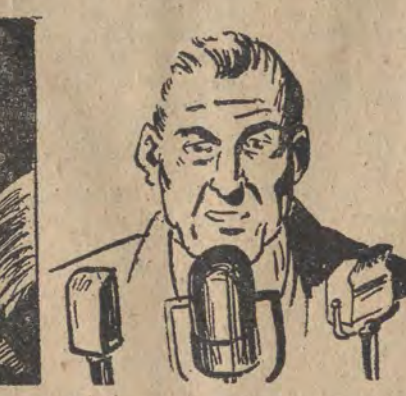
Wieczorem goście niemieccy byli na operze „Hrabina”.

Lekkoatleci NRD powrócili do kraju we wtorek wieczorem.

## 12) SELENE 384.000 Fantastyczna powieść rysunkowa



Minuta - dwie - trzy (jak to długo) - cztery - pięć... Z hukiem gromu zerwała się Selene, jakby ją niósł olbrzymi pionier. Wzlatuje, maleje - znika. Echa górskie powtarzają jeszcze gromot jej odlotu niby pomruk i szum dalekich wodospadów.



Radio głosi niesłychaną wiadomość we wszystkich językach świata. Niektórzy sądzą, że to plotka. Nikt nie pisał, że przygotowuje się wyprawa na księżyc, nie robiono reklamy uczestnikom. Może to kaczka dziennikarska? „Poczekajmy, co będzie dalej” - mówią.



Mimo wiecznych sceptyków entuzjastyczne tłumy gromadzą się przy megafonach, obiegają kioski z gazetami, wpatrują się w niebo, dzielą się domysłami, komentują w barach, ogrodach, na ulicy, telefonują, wymieniają listy. „Moje panie” roznoszą niebyszące plotki.



Rozkupiono mapy i książki o księżycu. W czeskiej świetlicy, na lodotamaczu radzieckim, w polskiej szkole, w paryskim metro, w nowojorskim barze, w argentyńskiej bodecie i na chińskim targu - wszędzie mówią o księżycu. Rosną zakłady: doleca? nie doleca?

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. - Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. - Sekretariat Redakcji: 223-05. - Redakcja nocna: 145-50. - Dział Miejski: 137-47, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. - Dział listów: 103-04. - Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. - Dział Sportowy 137-47. - Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111-50 i 114-75. - Wydawca: „EXPRESS ILLUSTROWANY”. - Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.- przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy. więcej na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-cza na okres następnny. D-2-28043